



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY:**

|                             |         |
|-----------------------------|---------|
| miejscowych i zamiejscowych | Rb. 6.- |
| Rocznie                     | 3.-     |
| Półrocznie                  | 1.50    |
| Miesięcznie                 | 50      |

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.

Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej do 8-jej wieczorem.  
 Reklamacje redakcja nie swraca; za artykuły, nie oznaczone a góry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metal i S-ka Krad. Prsed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Mowlkie L. i E. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k. Nadane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na terenie i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentacją „Gonia Czestochowskiego” na Zawierole objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Czestochowskiego”.

Prenumeratę na „Gonia Czestochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **J. Kolasiński**.

## Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu i Aleja Nr 11 telefonu Nr 191.

Dyskontuje weksle po możliwie niskiej stopie procentowej.

Wydaje pożyczki na papiery publiczne i asekuruje pożyczki premjowe.

Kupuje i sprzedaje wszelkie waluty zagraniczne po dziennym kursie.

Przyjmuje do inkasa frachty i weksle, na wszelkie miejscowości Królestwa i Cesarstwa.

Wydaje przekazy i akredytywy na Królestwo, Cesarstwo, na zagranicę i na miejscowości kuracyjne.

Przyjmuje kapitały na lokacje a/v, 5 dniowe, kwartalne, półroczne i roczne.

499-4-3

**Lekarz-Dentysta**

**M. GREJNIEC**  
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rosnących zębów.  
 Aleja Nr 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon Nr 108.

**Gabinet dentystyczny R. FILIPOWICZA**  
 Aleja III Nr 52.

**Gabinet masaży i gimnastyki**  
 lezn. leuzenie skrzywień kręgosłupa, łopatek, elektryzacja i t. p.  
**St. KIFFER, II Aleja 30.**

**Dom Handlowy „Leon Szattensztein”**  
 Warszawa, ul. Bracka Nr 13  
 obecnie naftę franco Czestochowa, po cenie rb. 1.46/4, kop. za pud. 3-2

**TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)**  
 nadzwyczaj interesujący program.  
**Ceny ZNIŻONE.**  
 Co tydzień dalszy ciąg Naokoło Świata.  
 (Patrz ogłoszenie na str. 4-ej).

### Czyja wina?

Z przyjemnością przeczytałam artykuł zamieszczony w Nr 146 „Gonia” p. n. „Gęsi a... Kaptol”. Takie kwestje powinny być poruszane jaknajczęściej, piętnowane publicznie i najwagardliwiejmi słowy oplwane, to może—nareszcie zdosta jeżeli, nie zupełnie wypienić, to chociaż ukroczyć i zmniejszyć objaw, który śmiało nazwać można bezkrwawym bandytyzmem!

Bo czyż w istocie tak nie jest? Ile rann nieuleczalnych on zadał, ile istnień zmarnował, w ilu rodzinach rzucił kość niezgody i niejednokrotnie zlamal tam spokój szczęścia na zawsze!

Tak, powtarzam—to bandytyzm, który rani bez krwi a nieuleczalnie, który zabija moralnie!

Na jedno tylko nie godzę się z Sz. autorem artykułu—że... całą winę składa przeważnie na rodzaj żeński.

N... dla tego temu przeczę, iż jako kobieta bronię ten rodzaj stronnictwa, lecz, że z całym sumieniem mogę powiedzieć: że tak nie jest.

Plotka, jeżeli wychodzi tylko od kobiety, to niema ani takiej siły, ani takiej drugocnej potęgi, bo jest wysnuta najczęściej z nie-

go i uważana za zwykłą, beznymną paplaninę. Jeżeli zaś powstanie w gronie mężczyzn, którzy ogólnie uchodzą za wstrzemięzliwych w sądach i wyrażeniach, to odrazu zasługuje na wiarę i sprawia piorunujący skutek, bo to powodziłał—mężczyzna!

Sama słyszałam niejednokrotnie najpotworniejsze rzeczy powtarzane przez kobiety—a na mój protest że to nie podobne do wiary, słyszałam odpowiedź:—ależ to święta prawda, nie babska plotka, bo to słyszał mąż, czy brat w kuchni od panów dobrze w tych rzeczach poinformowanych, a mężczyźni przecież plotek nie robią.

Ze kobiety bardzo chętnie dowiadują się nowinek, przerabiają na swój sposób i rozszerzają to trujące ziele obficia, fakt to niezaprzeczony, ale największa wina na mężczyzn spada.

Ale i nie w tem tkwi główne jądro winy:

Kobieta od dawien dawna w życiu społecznym zepchnięta była na plan ostatni. Kobieta, biorąc udział w jakichś sprawach ogólnej wagi, traktowano zawsze z lekka, a w najlepszym razie pobłażliwie; kobietę czytającą dzieła poważne i piszącą choćby do gazet tylko—prześladowano, dawano specjalne nazwy, osądzano ujemnie. A bywało także, że—dopuszczając się tych „wykroczeń” groziło kobiecie... steropanieństwo, boć to nie odpowiednia rola dla matki! One mają inne przeznaczenie—one przecież wagą mózgu nie dorównują nawet przeciętnemu mężczyźnie, więc zład im brać się do takich rzeczy. Mają kuchnię, igłę, to im zupełnie wystarczać powinno.

Tak... wystarcza, ale nie wszystkim. A nawet wszystkie, zamknięte tylko w takim ciasnym kole, zaczynają się nudzić — i z nudów przedą plotkę i hańbią ją, a wzoru i kanwy dostarczają im najczęściej mężowie lub bracia, wroćwisi z miasta na obiadce...

Nie bierzcie za złe kobietom, które wstępują po za nakreślone im od wieków ramki, starając się aby pod względem umysłowym stały z wami na równi, nie patrzcie krzywo na takie, które się zajmują kwestjami społecznymi, otwórzcie przed nimi szeroko podwoje, które teraz przemocą zaledwie trochę uchylone zostały, a przekonacie się—że one nie tylko same zrozumieją i zawstydydą się tego — że dawniej zajmowało je plotkarstwo, one nawet was podniosą moralnie, od wielu wad uchronią i wprowadzą na lepszą drogę.

Bo kobieta chociaż nie dorównywa wam wagą mózgu, to przewyższa sercem, a rozum w połączeniu z sercem, cuda tworzy!..

Wanda Sojdowna.

### Administrator djecezji żmudzkiej.

Powołany przez kapitułę żmudzką do objęcia rządów djecezji żmudzkiej, osieroczonej

po zgonie ś. p. ks. biskupa Mieczysława Pallulona, biskup-sufragan żmudzki, ks. Kacper Cyrtowt urodził się w roku 1841 w zagrodzie wiejskiej na Żmudzi. Wykształcenie początkowe pobierał w szkole powiatowej rosieńskiej i w gimnazjum szawelskiem, które skończył chlubnie w r. 1862 z medalem srebrnym, poczem w tymże roku wstąpił do seminarjum duchownego w Worniach, skąd, nie kończąc kursu seminaryjnego, po dwuletniej w nim bytności, z woli zwierzchności duchowej, wzdającej w przyszłym biskupie niepospolite zdolności i umysł świątliwy, wysłany został do petersburskiej Akademji duchownej, którą skończył w r. 1868 ze stopniem magistra św. teologii.

Niezłocznie po swem przybyciu z Akademji, został z woli biskupa Wołonezewskiego, profesorem seminarjum duchownego w Kownie (przeniesionem w r. 1865 z Worn), gdzie do r. 1877 wykładał kolejno język łaciński, pismo święte i teologję dogmatyczną.

W r. 1877 powołany został na profesora Akademji duchownej w Petersburgu, gdzie wykładał do r. 1884 pismo święte, od roku 1884 do 1888 — teologję dogmatyczną fundamentalną i specjalną i jednocześnie od roku 1884 do 1886— archeologję biblijną.

Podczas swej bytności w Petersburgu, był również od r. 1878 do 1880 kapelanem przytułku „Dobrego pastera” i od r. 1879 członkiem zarządu akademickiego.

W r. 1883 został kanonikiem katedry żmudzkiej, a w r. 1885 jej prałatem. W roku 1888 wezwany został przez ś. p. biskupa Pallulona na stanowisko rektora seminarjum djecezjalnego w Kownie i jako rektor położył wielkie zasługi w reformie wewnętrznej seminarjum, odrestaurowania gmachu i wreszcie jako prezes Komitetu restauracyjnego katedry kowieńskiej. W dniu 30 listopada 1897 r. został konsekrowany uroczystie w Petersburgu na biskupa-sufragana żmudzkiego przez biskupa Pallulona, w asystencji biskupów Baranowskiego i Kłopotowskiego i w obecności arcybiskupa Kozłowskiego i biskupa Niedziałkowskiego. W końcu w d. 8 maja r. b. wybrany został jednogłośnie przez kapitułę żmudzką na administratora djecezji.

Osoba J. E. biskupa-sufragana popularna jest wlece w djecezji, znany jest ze swej energii, niezłomnych przekonań i stanowczości w wykonywaniu swych obowiązków.

Michał Br.

### Szpiegostwo w Anglii.

Według informacji londyńskiego korespondenta berlińskiej „Post” w prasie angielskiej począł się w ostatnich czasach coraz częściej rozlegać głosy, żądające surowszego nadzoru osób, podejrzanych o szpiegostwo. I tak w gazecie „Referer”-a wychodzącej w nie-

Wykonywa: konnlika, dguzy, parafy, oarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym. Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. 111, tel. 13.

**RYDZEWSKI i S-ka**  
 Techniczne w Częstochowie, Teatralne 13.

Węgiel, cement, pasy, troki, artykuły techniczne i elektrotechniczne, lampki żarowe, przewodniki izolowane i gole.  
**Po cenach hurtowych**

dziele, zamieszczono niedawno artykuł, utyskujący na wielką mnogość szpiegów, operujących w Anglii i wysiedlających wszystko, co może interesować inne państwa. Z artykułu tego na specjalną uwagę zasługuje następujący ustęp:

„Niedawno w Gibraltarze pochwycono szpiega właśnie w chwili, gdy prowadził pertraktację, chcąc sprzedać tajemne informacje, dotyczące tej twierdzy. Koniec końców jednak ukarany został za to, jak za blachę przestępstwa. W samem „Zjednoczonym” Królestwie przebywa nieprawdopodobna liczba szpiegów.

Ilość cudzoziemców, zamieszkałych we wszystkich hrabstwach w pobliżu biur pocztowych; zbyt jest wielka, by można to było przypisywać zbiegowi okoliczności. W ostatnich czasach cudzoziemscy oficerowie sztabu w ubranii cywilnem, zbadali dokładnie wschodnie wybrzeże Anglii. Oprócz tego, niedawno z admiralacji wykradziono dokument, zawierający spis angielskich podwodnych sił wojennych. Pewien minister zgubił całą paczkę tajnych dokumentów i nie został nawet usunięty od pełnienia swych obowiązków. Lord Matown i pułkownik Halden spotkali niedawno w Berkshire pewnego szpiega, który, nie znając ich, zadał im z całą bezczelnością szereg pytań, odnośnie szerokości dróg kolei angielskich. W rękach ministerjum wojny znajduje się niemała ilość planów nieprzyjacielskiego wtargnięcia do Anglii.

## Kronika miejska.

**Na Jasną Górę.** W sobotę po wysłuchaniu solennej wotywy, odprawionej przez ks. prałata Dudrewicza i otrzymaniu błogosławieństwa kapłańskiego, o godz. 10 rano z kościoła św. Florjana w Warszawie, wyruszyła w drogę do Częstochowy kompanja nabożnych, licząca do 1,000 osób, przeważnie mieszkańców przedmieść praskich, zdążających na odpust Zesłania Duchą św. Kompanja praska wejdzie uroczyste na Jasną Górę w przededniu odpustu po południu (na nieszpory); powrót do Warszawy nastąpić ma w dniu 16 p. m.

— „Goniec Wileński” pisze: Dowiadujemy się ze sfer właściwych, że w ubiegły poniedziałek została złożona w kancelarji gubernatora prośba o zezwolenie na pielgrzymkę pobożnych wnilian, którzy chcą zanieść hold w imieniu miasta Królowej Jasnogórskiej. W tych dniach spodziewana jest odpowiedź przychylna; pątnicy wyruszyliby z Wilna w końcu czerwca starego stylu, aby zająć na odpust Matki Bożej Karmelitańskiej (Szkaplerza św.) w dniu 16 lipca podług nowego stylu. Komitet organizacyjny pielgrzymki składa się z kilku osób świeckich. Na duchownego przewodnika uproszony został ksiądz Aleksander Sarosiek, wikariusz kościoła św. Franciszka—Bernardynów; ząd więc wyruszyć ma kompanja.

**Kursa rolnicze dla włościan** bezpłatnie rozpoczynają się dzisiaj. Napływ włościan niezwykle liczny. Po nabożeństwie u św. Zygmunta dziś rozpoczynają się wykłady.

**Do władomości komisji sanitarnej.** Publiczność żali się na zły wyrób napojów chłodzących sprzedawanych na ulicach i w ogrodach: wody sodowej, innych wód owocowych i soków, po których następuje ból żołądka. Należałoby co rychlej sprawdzić ich zawartość, w której mieści się prawdopodobnie sacharyna.

**Jak to nazwać?** W sobotę ubiegłą donosiliśmy o zatonięciu w Kawodrzy Ludwika Celody. Zwioki nieszczęśliwego wydobyto i złożono na brzeg. Jak nam donoszą, leżały one 42 godzin na słońcu, wskutek czego uległy rozkładowi.

**Niewłaściwość.** Lewą stronę parku miejskiego magistrat odnajmuje na zabawy publiczne. Za nieużytek brudny, gorzasty, porosty zielskiem płaci się kilkadziesiąt rb., podczas gdy w czasie zabaw po prawej stronie parku odbywają się koncerty darmowe. Koncerty takto odeciągają publiczność od uczęszczania na zabawy płatne. Jest to niewłaściwość, którą należałoby usunąć. W dniu zabaw płatnych magistrat stanowczo powinien skasować koncerty darmochowe, obok, co stanowi dla płatnych na cele dobroczynne poważną konkurencję.

Zabawy wczorajsze powiodły się naogół bardzo dobrze.

Dzięki staraniem ruchliwego zarządu „Lutni” postawiono w parku miejskim scenkę, na której wczoraj, podczas zabawy, odegrano „Schadzke” Z. Przybylskiego. Wykonawców: pp. Powłodzińskiego, Naglera i Młaczewskiego, którzy wywiązały się z zadania bardzo dobrze.

oklaskiwano sownie. Żywy rebus wzbudził sensację. Odgadną go p-na S. D., zdobywając w nagrodę piękne album do pocztówek. Ogólnie bengalskie udały się wczoraj świetnie. Con-fetti miało powodzenie jak zawsze. Zalano się tylko na niezwykle słone ceny w bufecie: ciastko—10 kop., lody 20 k., szklanka piwa 10 k.—to istotnie żądrego, jak na nasze kieszenie. Zwracamy na to uwagę kogo należy.

— Zabawa na „Jedność” ściagnęła do ogrodu p-wa Wolbergów nader kęzna publiczność. Bawiono się ochoczo. Trupa p. Stokowskiego zbierała oklaski. Confetti i serpentine miało liczny udział widzów.

— Majówka sympatycznych kolejarzy do Kamińska udała się wybornie, zgromadziwszy parę tysięcy osób. Pod wrażeniem uroczego maju, słowików i flirtu wracano do domu, obiecując sobie majówkę powtórzyć.

**Pożar.** W ubiegłą środę w Padostkowskim od niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, którego pastwą padł dom Wojciecha Błazeka. Straty wynoszą około 250 rubli. Ofiar w ludziach nie było.

**Kontrabanda.** We wsi Clse gminy Węglowie znaleziono porzucony towar, który jak się okazało był kontrabandą, wartości 38 rb.

### Z Pogony.

**Zwolniony za służby.** Zwrotnicy Łubecki z Ząbków, aresztowany przed kilku tygodniami za przechowywanie w swym domu naucezów, został na żądanie władz żandarmerji 1 czerwca b. r. przez dyrekcję kolei W. W. zwolniony ze służby.

**Kradzież.** Wczorajszej nocy zakradli się złodzieje do sklepu zegarmistrza Schöla w Katowicach i skradli brylantów i biżuterji na sumę 50,000 marek. Podpadającym w tej kradzieży jest, iż nad sklepem znajduje się biuro śledczej policji i że pomimo to złodzieje mogli bezkarnie dokonać kradzieży. Ostatnie wypadki napadów i kradzieży w Katowicach i okolicy świadczą, iż bandytyzm przedostał się zagranicę i operuje tam z powodzeniem.

### Z Łodzi.

— Zmarli znany przemysłowiec Michał Rokicki.

— Władze gubernialne rozesłały do wójtów gmin okólniki w sprawie cholery, polecając zarządzenie przepisanych środków zapobiegawczych.

Cech młynarzy święci dzisiaj 75-letni jubileusz swego istnienia.

— Nocy dzisiejszej dokonano licznych aresztowań; w różnych dzielnicach miasta, zaasztoowano z górą 90 osób.

— Tow. akc. tramwajów miejskich dało 3 proc. dywidendy.

### Z Warszawy.

**Zagadkowe zniknięcie.** Wielką sensacją w mieście wzbudziło tajemnicze zniknięcie znanego w szerokich kręgach ziemianina i przemysłowca p. Wacława Wohlnera. Wyjechał on statkiem parowym „Goniec” w środę ubiegłą z Płocka do Warszawy, zająwszy oddzielną w statku kajutę. Widziano go spacerującego po pokładzie jeszcze za Wyszogrodem. Następnie p. W. już nikł nie widział. Nieobecność jego sprostowano dopiero w czasie, gdy parostatek „Goniec” wyruszał w drogę powrotną do Płocka. W kajucie, którą p. W. uprzednio zajmował, znaleziono jego rzeczy. Co się stało z ich właścicielem — niewiadomo. O wypadku zawiadomiono władze śledcze, dotychczas jednak poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

### Różne.

**Ciekawe odkrycie.** W „Dzien. Powszechn.” czytamy pod tytułem powyższym co następuje:

„Wśród rozmaitych wynurzeń z okazji przyjazdu „gości słowiańskich” do Petersburga, wychodzą na jaw różne rzeczy ciekawe. I tak np. na obiedzie u wydawcy pisma „Świat” pani Komarowej, rozwodzone się przed gośćmi słowiańskimi o ruchu kozłowieckim w naszym kraju.

Jeden z uczestników, a zarazem gorliwy krzewiciel „zjednoczenia słowiańskiego” p. Wergun, szeroko i z entuzjazmem mówił o kozłowitach i stwierdził, że właśnie w domu Komarowa narodził się ruch kozłowiecki, tam bowiem, podczas jeszcze ksiądz—Kowalski, nakreślił Komarowski obraz niezależności religijnej. Polski od Rzymu.

Gdy uprzytomnimy sobie postać niezjącego już don. Komarowa, prezesa Towarzystwa słowiańskiego, największego wroga polaków i katolicyzmu, który wszystkimi siłami dążył do oderwania polaków od Rzymu,—dojdziemy do świadomości, na jakim gruncie wyrósł kozłowityzm, a zarazem do czego dąży

dzisiejsi propagatorowie „zjednoczenia słowiańskiego”.

### Z zagranicy.

**Deszcz much.** W dniu 15 maja w Paryżu podczas silnej burzy i ulew spadły na miasto, zwłaszcza na dzielnicę Grenelle, takie masy much, że zaległy trotuary; bałkonj i okna wzięły w kilkunastymetrową. Pod wpływem ciepła promieni słonecznych owady odżyły i zaczęły przelatywać najście na sklepy i mieszkań. Policja postanowiła zarządzić walkę z tem najcięższym much, które podjęzowano o szkodliwość dla zdrowia. Naturaliści orzekli jednak, iż muchy te są nieszkodliwe. Należą one do gatunku zwanego „bibions de St. Marc”. Mają one długość i 10 mm., słabo rozwinięte skrzydła nieproporcjonalnie do korpusu duże głowy i silnie rozwinięte łapki. Podobny zupełnie deszcz much zdarzył się już w końcu 19 wieku. W kilka dni, jak zapewnijają naturaliści, muchy te zginą same przez się.

## Telegramy.

**Petersburg 1 TAP.** P. o. głównego dowódcy w Jaicie, generał-major Dumba dze, nadał wyjaśnienia co do interpelacji, wniesionej w Dumie z powodu jego postępowania. Wyjaśnienia te doręczono komisji interpelacyjnej.

Komisja interpelacyjna na dzisiejszym posiedzeniu oświadczyła się za oddaniem do decyzji zgromadzenia ogólnego Dumy interpelacji.

### Zamach.

**Téheran, 1 w.** Na rosyjskiego agenta finansowego Ostrogrodzkiego wykonano zamach; mieszkanie ograbiono, Ost. porabiono ciężko, syna zabito.

### Straszna zbrodnia.

**Hagen, 1 w.** Półwartowane ciało jakiegoś mężczyzny znaleziono między Schwelm a Milpe; głowa i członki odcięte leżały oddzielnie; zbrodnię popełniono zapewne przed kilku tygodniami.

### Cholera.

**Manila, 1 w.** Cholera grasuje w zastraszający sposób w prowincji Pangesian na wyspie Luzon. Wiele miast nią dotkniętych.

### Podczas pogrzebu.

**Lwów, 1 w.** Podczas pogrzebu Rusinów padłych w Czernichowie od kul żandarmskich, rozkazał oficer towarzyszącemu wojsku przyłączyć się do modłów; wtedy ktoś, nie rozumiejąc rozkazu, zawołał: uciekajmy, gdyż będą strzalał! Powstał popioch, skutkiem czego 60 osób odniosło lekkie obrażenia.

### Powódź.

**Winnipeg, 1 w.** Powódź zniszczyła w Fortie Artura 1 przystan w jeziorze Superior, most kanadyjski kolei międzyomorskiej i elektrownię oraz liczne domy. 10 osób utonęło, szkody ogromne.

### Udaremniiony zamach.

**Rzym, 1 w.** Mechanik Paweł Nikolaus, którego uwieziono w Bari, twierdzi, że jest anarchista i jako taki miał zlecenie, by urządzić zamach na pewną dostojną osobę z otoczenia cesarza niemieckiego.

### Na Bałkanach.

**Sofja, 1 w.** Rząd tutejszy zawiadomiono, iż trzy bandy serbskie wtargnęły do Macedonii. We wsi Siacin spalił 40 domów, zamordowali 4 mężczyzn, 4 kobiety i chłopcyka jednego w oczach jego ojca. Jakas inna banda napadła na 40 bułgarskich robotników kolejowych i 30 z nich wymordowała. Rząd bułgarski zwrócił się do mocarstw o pomoc.

### Minister morderca.

**Blatogród, 1 w.** Sąd apelacyjny stwierdził, iż minister spraw wewnętrznych Petrovicz jest sprawcą morderstwa dokonanego na braciach Nowakowicz, gdyż wydał rozkaz strzelania do nich. Prefekt policji Gerwoicz i komendant żandarmerji Vekasowicz zostali uwolnieni.

### W ostatniej chwili.

#### Etapem.

Dzisiaj w godzinach rannych wysłano do Piotrkowa etapem grupę aresztowanych, między którymi znajdowali się pp. d-r Michalowicz, Prądzyński i p-stwo Domańscy.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (35-ty) „Gonia Czesłochowski”.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

Przypomniała sobie, że Artur po powrocie z zagranicy, lubiał także z cygarem w ustach przesiadywać w tem samym mejsicu, że wtedy nietylko z miłością, ale i z pewnem poszanowaniem spoglądała na niego.

Tutaj opowiadała mu, jak została uratowaną od śmierci przy Wodospadzie, tu spotkała go bladego i zmieszanego ostatniego dnia jego pobytu w Nygardzie i dopóty go pieściła i całowała, dopóki stała do niej nie uśmiechnął. Zdawało się jej, jakoby teraz jeszcze słyszała wyrazy, któremi do niej wówczas przemawiał:

— Strzeż się Agnieszko, chcesz szkodzić komu w przyszłości, bo zgotowane dla kogoś nieszczęście, zawsze tylko na twoją własną spądkie głowę.

A potem mówił z cicha jakieś nazwisko . . . nazwisko Richardson'a.

Richardson! I znnowu jej myśli zwróciły się na tego człowieka.

Wszakże to Richardson był przyczyną wszystkich cierpień, jakie jej rodzinę dotknęły. Richardson rzucił pierwszą płamę na imię jej ojca. Richardson był powodem, że ojciec wyrzucił ogromne sumy na budowę owej nieszczęśliwej drogi. Richardson zatrął życie jej rodziców, i dzisiaj jeszcze zatrąwa jej własne istnienie!

— Jak strasznie brzmiał w moich uszach to nienawistne imię! — szepnęła z cicha, lecz wstrzymała dalsze wyrazy, słysząc kroki w pobliżu.

Podniosła oczy i w poprzecznej alei ujrzała za grupą jeslonową jakiegoś mężczyznę. Był to Folke.

Zakryta gestami krzawy Agnieszka, przypatrywała mu się z ciekawością.

Wyraz jego twarzy był poważny i surowy. Brwi zmarszczone zdradzały jakiegoś niezadowolenie, a ciemne przenikliwe oczy błyszczały ponuro.

Zdawało się Agnieszce, jak gdyby przedziwnym wzrokiem zagniał w altankę, w której ona siedziała. Potem zбочył na prawo, a wkrótce znikł zupełnie za drzewami.

Dzwonek fabryczny zwiastował w tej chwili zawieszenie pracy robotników.

Agnieszka wiedziała, że Artur miał jeszcze wiele zajęć w kantorze, więc podniosła się z zamiarem przejścia się po parku, dla rozproszenia smutnych, dręczących ją myśli.

Park leżał w stronie przeciwnej w którą Folke poszedł.

Siostra Artura udała się ku miejscu, gdzie niedługo był wodospad.

Dla czego właśnie park ten obrała za cel swojej przechadzki? sama nie umiała sobie zdać sprawy.

W chwili, kiedy się już tam zbliżała, wstrzymał jej krok jakiś mężczyzna, który nagle postąpił ku niej, wychodząc z bocznej alei.

Uranie jego było dosyć staranne, ale powierzchowność zdawała się być w pewnej z niem sprzeczności. Zdjął czysty, nowiutenki kapelusz i rzeki do niej z pewnem wymuszeniem:

— Ach! Wszakże mam zaszczyt widzieć pannę Agnieszke Gratten! Dawno już nie oglądałam panią; ale natychmiast ją poznałam.

Agnieszka wpatrywała się w niego, bo i jej ta twarz zdawała się być znajomą. Zapewne był to jeden z dawnych służących jej ojca.

— Chciałbym właściwie widzieć się z panem buchalterem,—mówił dalej nieznajomy,—ale ponieważ mam powody do niepokazywania się osobiście w fabryce, przeto zamierzam tu czekać, czy nie spotkam kogo, coby mu ode mnie coś powiedział.

— Czego chcecie od mojego brata i jak się nazywacie?—zapytała Agnieszka, czując jakąś nieufność do tego człowieka.

— Nazywałem się dawniej Fryderyk Runström, teraz przybrałem nazwę Augusta Palmkwist. Pani już sobie nie przypomina dawnego sługi państwa, Fryderyka?

Agnieszka znana go bardzo dobrze, i teraz dopiero przypomniała sobie jego wydatę, brzydki rysy.

— No, cieszę się, że mnie pani pamię-

tasz!—zawołał lokaj.—Miałem rozmaite sprawy z bratem pani, i o małym bardzo źle na tam nie wyszedł. Idź pan zaraz do niego i poproś go, ażeby tu przyszedł. Powiedział mu pani tylko, że Fryderyk czeka na niego, a zobaczysz, jak skwapliwie przybiegnie.

I wyciągnął rękę, by z bezwstydną poufałością, do której sądził mieć prawo, poklepać Agnieszke po ramieniu. Lecz ona cofnęła się szybko, rzuciwszy gniewne spojrzenie na zachwałca.

— O! po cóż zaraz ta niechęć, moja pani! — rzekł dawny strzelec, śmiejąc się głupekowato.—Nie bądź no tak dumna, bo ode mnie zależy zostawić braciśzka na wolności, albo wpakować do więzienia... Pospiesz zatem panienko do Artura i spełnij moje zlecenie!; bo mogłaby mi przyjść chęćka posukać samego właściciela zakładów i opowiedzieć mu rozmaite wiadomości ma drobne historjki. Z czego mogłoby łatwo wynikać, że ten poczciwy pan Gratten, prędkoby się pożegnał ze swoim miejscem.

Agnieszce krew uderzyła do głowy, i odwróciła się od niecnego napastnika.

— Jeżeli masz jak i interes do brata mego, to idź sam do kantoru. Tam znajdziesz go pewnie, równie jak i jego pryncypała.

Agnieszka chciała się zaraz potem oddalić, ale dawny lokaj miał inne zamiary, a obok tego i ważne powody urzęd fabryki.

Zastąpił więc drogę siostrze Artura, mówiąc:

— Ho, ho! nie zadzierajmy no tak noska, wysłuchajmy spokojnie tego, co mam jeszcze do powiedzenia.—I uchwycił strwożoną dziewczęcą za rękę. Jeżeli panna nie pójdiesz natychmiast do brata i nie przyszedz go tutaj, to opowiem panu Richardsonowi, jak on mnie namawiał do podburzania robotników tak dalece, że nawet na jego życie cychali. A gdy się to nie udało, naklonił mnie do podpalenia fabryki, za pośrednictwem robotnika Lassiego. Ja wszystkiego mogę dowieść, a sam djabeł nie poradził! Ten biedny buchalter nie wywinie się z tego, co syn bogatego bankiera nabroził.

— Wszystko co mówisz, jest kłamstwem!

zawołała blada jak śmleć Agnieszka, wyrzucając się z ręki bezwstydnego niegodziwca.

— Co znowią toby miało być kłamstwem? A za cóż to obaj panowie Gratten, papa i synek wyplacali mi dosyć znaczną sumkę przy odprawieniu mnie ze swego domu? Za co dawali mi potem, dopóki jeszcze coś miał, roczną pensję? Czyby to było za moją wierną służbę, czy też za to, żebym się między ludźmi zczemsił niepotrzebnem nie wygadał? Milczałem też przez lat dziesięć; ale teraz potrzebuję pieniędzy, i jeżeli mi ich nie dacie, zobaczycie co będzie! Nie bądź więc moja ty lalaczko, tak harda, bo to konieczność, abymy pozostali do brymi przyjaciółmi a na ten rachunek, daj mi panienka buziaka.

Powiedziawszy to, Fryderyk przysunął się prędko do Agnieszki i wyciągnął ku niej swą rękę; ale w tejże samej chwili otrzymał tak silny policzek, że potoczył się w tył o kilka kroków.

— Jak ty śmiesz! niegodziwy łotrzel! — krzyknął ktoś z boku, i jednocześnie Agnieszka ujrzała pomiędzy sobą, a bezczelnym napastnikiem, wyniosłą postać Folke'go.

— Ha! to sam! — pryncypał! — szepnęła Fryderyk nie-bardzo ucieszony tem niespodziewanem jawieniem się pana Richardson'a.

— Co ty tu robisz? — zapytał z gniewem Folke. — Czy ja ci nie zapowiedziałem, ażeby twoja noga nie powstała na moim gruncie? Pewnie życzysz sobie, ażeby ci moi robotnicy swojemu pięściom przyjęli. Ruszaj ztąd natychmiast, bo inaczej zobaczysz, co z tobą będzie!

Przy tych ostatnich słowach, Folke przedniósł swoją grubą łaskę tak głoźnie, że przestraszony strażak widział jedyny dla siebie ratunek w jak najszybszej ucieczce.

Agnieszka była tak wzruszona i przelękniona tem jawieniem, że dla utrzymania się na nogach, przymuszona była oprzeć się o drzewo. Myśli, że Artur mógł mieć jakiś udział w zbrodni, o którą go Fryderyk obwiniał, pozabawiła ją wszelkiej przytomności.

— Czy ten łotr rzeczywiście paną przestraszył? — zapytał Folke, zbliżając się do Agnieszki.

Przełknięta dziewczica była naprawdę tak strasznie blada, że to chwilowe zastęgnięcie krwi w żyłach, uczyniło ją jeszcze mniej powa-

bną, niż zwykle. Biedna Agnieszka! Stojąc tak ze spuszczonei oczyma i drżąca jak listek, była prawdziwie brzydka.

W chwili, kiedy Folke do niej przemawiał, tak była zajęta hołsemem dla niej oskarżeniem ślicznego służalca i obawą, że oskarżenie przed Folke'm powtórzy, że do swojego o-swobodziciela nie mogła ani jednego wymówić słowa. Myśli o bezwzględnie oddaleniu Artura z zakładu, zalała jej oczy rzewnymi łzami.

Folke nie odebrałszy żadnej na swoje pytanie odpowiedzi, rzeki do niej głosem bardzo łagodnym:

— Panno Gratten, pani jesteś cierpiąca... Chceł mi pani podać rękę; doprowadzę cię do najbliższej ławeczki.

Agnieszka podniosła oczy, spojrzała badawczym wzrokiem w oblicze Folke'go. W spojrzeniu tem odbiła się cała trwoga, jaka w tej chwili miotła jej sercem.

— Rzeczywiście,—odpowiedziała,—jestem cierpiąca i czuję się bardzo nieszczęśliwą!—poczem mimowolnie przyjął podaną sobie przez Folke'go rękę. Po chwili zaś dodała:

— Jeżeli pan jeszcze kiedykolwiek spotkasz tego człowieka, to zapewne oskarży mojego brata o jakąś zbrodnię, której Artur popełnić nie mógł. Proszę pana usilnie, ażebyś nie wierzył tak nikczemnemu oszczerstwu.

Czy Agnieszka jeszcze w tej chwili była brzydka? Nie powiem! Ale w każdym jej rysie malowało się serdeczne przywiązanie do brata, w którego imieniu, jako najtkliwsza występowała orędowniczką.

Twarz Folke'go widocznie złagodniała; a głos jego przybrał niemal dźwięk rzewnej słodyczy, kiedy biorąc w szeroką dłoń swoją drobną rączkę Agnieszki, odpowiedział:

— Pod tym względem, bądź pani zupełnie spokojną. Słyszałem wszystko, co ten łotr pani mówił, powtórzył on pani tylko toż samo, co poprzednio od niego samego słyszałem. Wierzą mi pani, że już zbyt wysoko cenę pana Artura, ażebym mógł uwierzyć takiemu kłamstwu.

— Wierz mi, panie, o mojego brata najhambiebniej oczerniał!—wtrąciła po cichu Agnieszka.

— Racz pani tu spocząć, — rzeki Folke, wskazując na najbliższą ławkę, i uchyliwszy z pewną troskliwością jej rękę, poprowadził ją do wskazanego przezeń miejsca. — Pani sama jesteście przekonana, zupełnie przekonana o fałszywości tych dziwnych oskarżeń waszego dawnego sługi?

I mówiąc to, Folke ntkwił przenikliwe spojrzenie w oblicze Agnieszki.

— O! jestem przekonana,—odpowiedziała Agnieszka spojrzawszy śmiało w oczy Folke'go.

— W takim razie, musisz mi przyrzec, że o tem całym zajściu z Fryderykiem, ani jednym słowem nie wspomnisz twojemu bratu. Niechaj ono tylko pomiędzy nami pozostanie.

Agnieszka dziwiła się bardzo takiemu postępowaniu Folke'go, ale zdawało jej się prawie niepodobnym, ażeby mu mogła dać żadne niepodobieństwo, ażeby mu mogła dać żadne przyrzeczenie. Ona chciała z własnych ust Artura dowiedzieć się, czy to, co jej Fryderyk powiedział, było oszczerstwem, oraz czy w jakichkolwiek stosunkach brat jej mógł zostawać z takim człowiekiem.

— Pani się wahasz,—mówił dalej Folke, mimo to jednak, zniewolony jestem powtórnie prosić panią o te przyrzeczenie.

— Nie sądzę, ażebym je panu dać mogła — odpowiedziała Agnieszka,—pozbawiłabym mojego brata możności usprawiedliwienia się...

— Niewinnie nie potrzebuje się usprawiedliwiać, a winny nie może. Bratu pani wiadome są wieści, jakie z tego powodu krążyły, a przecież to go bynajmniej nie wstrzymało od starania się o posiadę w tutejszych zakładach, ani też pan Hordern nie miał najmniejszej wątpliwości, co do przyjęcia go w mem imieniu. W tem leży najzupełniejsze usprawiedliwienie. Możesz więc pan bez żadnego namysłu dąć mi przyrzeczenie, którego się usilnie domagam. W oczach pani, brat jest niewinnym, a o jakichś objaśnieniach w tym przedmiocie pomiędzy nim a mną, mowy nawet być nie może. Dasz mi więc pani swoje słowo?

— Daję je panu,—rzekła nareszcie Agnieszka i po chwili dodała z pewnem wysileniem: Bardzo panu dziękuję, panie Richardson.

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku.)

# Egzamina w gimnazjum im. Mickiewicza

(Szkoła 10) od 25 maja do 1 lipca w każdą środę i czwartek.

Plan egzaminów wywieszony w kancelarji szkoły.

571

20-9

## MAGAZYN BŁAWATNY

# B. LEWIN

## POLECA NOWOŚCI

**SUKNA  
WEŁNY  
JEDWABIE**  
Mousselin de laine  
**PLÓTNA  
SATYNY  
BATYSTY  
KRETONY  
ETC. ETC.**

Ceny niskie.

dawniej D. Breszel i-sza Aleja hotel Victoria.

Na Suknie, Kostjomy i Bluzki z pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych.

„Primissimo“ plisy gotowe do sukien w różnych kolorach.

### Biuro pośrednictwa i zleceń

## „RENOMETR“

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Barczo tanio sprzedaje: nieruchomości i place w ulicach: Małej, Warszawskiej, Teatralnej, Żelaznej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, Ś-go Stanisława, III-iej Alei, św. Rocha, Miły turbinowy w Łojkach, Rakowie, Sosnowcu i Łodzi. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, dzierżawy, zamiany majątków ziemskich i t. p.

## POKOST

fabryki

### C. Ch. Schmidta w Rydze

znany ze swej dobroci

o r a z

farby suche i olejne poleca

SKŁAD APTECZNY

### Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Do sprzedania meble dębowe.  
Forniry i ęychty dla p.p. stolarzy.  
Zakład stolarski  
**ADAMA ŚWIEŻEGO**  
Aleja I № 12

Kto chce sprzedać nieruchomość miejską, lub plac to najłatwiej znajdzie kupca przy pośrednictwie biura „Renometr“ III Aleja 60-ty. 608-0-13

Potrzebni chłopcy i czeladnik do ślusarza. Warszawa 33 Bonk. 645-1-1

### KRAJOWY.

Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiany, Dzierżawy, Lokata kapitałów, Najszersze pośrednictwo, Dział hypo teczny.

Krajowy Dom Bankowy.  
Warszawa, Marszałkowska 124.  
1485 40-8

## POKOST

znany ze swej dobroci renomowanej fabryki  
**C. Ch. Schmidta w Rydze**

POLECA HURTOWO i DETALICZNIE

**H. Imich w Częstochowie,**  
404-80-19 2-ga Aleja, obok mostu.

# Książki meldunkowe

## i kwitarjusze

w Drukarni F. D. Wilkoszewskiego II Aleja № 38, dom W-go Gorniga.

### Najlepsze

## Piwo i Porter

z browarów

### „C. Strycki“ w Rydze

poleca **J. Płomiński**  
Częstochowa, Teatralna 8.  
Telefon № 83

**Żądać wszędzie.**  
Dostawa natychmiastowa.

## Rowery

z oryginalnych  
części francuskich  
najtaniej.

### T. KURASIEWICZ

Częstochowa.

Jedyna Chrześcijańska Pracownia  
Zegarmistrzowska

**Franciszka GÓRSKIEGO**  
długolet. ws:ópracownika pierwszo-  
rządnych firm w Warszawie i zagra-  
nicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu).  
Poleca laskawym względem Szan.  
Publicznosci fachową reperację zega-  
rów: kieszonkowych, stołowych i an-  
tyków.

Sumienna pracę i gwarancja.

### Francuzki

klasycznego wychowania, angielski,  
guwernerów francuzów, korepetyto-  
rów, nauczycielki, ochroniarcki z po-  
zwoleniem rządowem, freblanki, za-  
rządzające poleca biuro

**Jasiński**

Warszawa, Włodzimierska 19.

889 12-6



### E. Bieniaszewski

oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50  
vis a vis powiatu. Przyjmuje do oprawy  
obrazy portrety i fotografie. Posiada na  
składzie duży wybór listew, z pierwszorzęd-  
nych firm warszawskich w najnowszych fa-  
sonach. Roboty wykonywa solidnie i gus-  
townie. Ceny umiarkowane. 905-150-9

Letnie mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i 1  
pokój z kuchnią, park blisko lasu 3 wio-  
rsty od Częstochowy. Wiadomość Kiedrzyń.  
655 2-2

### Teatr Nowości

Program.

CZĘŚĆ I.

- 1) Syn marnotrawny (w 5 zmianach)
- 2) Przygody bogatego rekruta (kom.)

CZĘŚĆ II.

- 3) Pelowanie na motylka (komizjne.)
- 4) Maciek lokajem (komizjne.)

Ceny miejsc: Krzesła 1 rząd 50 kop.  
2-gi 30 k. Galeria 20 kop., wojskowi  
i dzieci placę połowę.

## Sz. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

### Skład Win

DELIKATESÓW

i towarów kolonialnych

egz. od 1878 r.

TELEFON № 9.

Poleca:

# Szparagi

codziennie świeże i

## Masło śmietankowe

po cenie niższej.

Specjalność firmy

## IMPORT

## WIN

### Węgierskich

i

### Francuskich.